Rok IV — KATOWICE ŚRODA 14 LUTEGO 1934 ROKU — Nr. 45

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa, 11, tel. 26-94
SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka 20
RYBNIK, Mikołaja Reja 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Bratobójcza wojna w Austrji

Artylerja niszczy dzielnice robotnicze

Wszystkie siły wojskowe w walce z socjalistami

Armaty, pociągi pancerne i miotacze min w akcji

W pierwszym dniu krwawej rewolty socjalistycznej w Austrji — wiadomości stamtąd napływały chaotycznie, nie dając pełnego obrazu sytuacji.

Obecnie można już zdać sobie sprawę z powagi chwili: dokładniej zobrazować stan rzeczy w Austrji, który ponad wszelką wątpliwość da się określić jako krwawa rewolucja i prawdziwa wojna domowa.

Poniżej podajemy depesze, napływające z terenu zaciętych walk i niebywałego zamieszania.

Wrzenie powiększa się

BERLIN, 12.2 (w nocy). Możliwość proklamowania strajku generalnego w całej Austrji zwiększa się z każdą godziną. Jak dotąd w Wiedniu — strajk ogłoszony przez socjal-demokratów ogarnął elektrownie i telefony. Gazety nie ukazały się. Ruch kołowy minimalny.

Zaniepokojona ludność oblega gmachy banków i kas oszczędnościowych, rozchwytuje środki żywności po sklepach. Daje się odczuwać brak chleba. Ulice Wiednia przedstawiają ponury widok. Silne oddziały policji i żandarmerji obsadziły ratusz, aresztując szereg urzędników socjalistycznych, podejrzanych o udział w akcji strajkowej, z wiceburmistrzem Emmerling na czele.

Sytuacja bojowa zaostrza się. W licznych punktach Wiednia dochodzi do strzelaniny. Dużo ofiar w ludziach. Obraz walk zmienia się w parę minut.

W ogniu rewolty

W Linzu, ognisku rewolty, doszło do bitwy pomiędzy oddziałem policji i wojska, a zabarykadowanymi w hotelu „Schiff" rewolucjonistami. W krwawym szturmie hotel zdobyto, aresztując 40 osób i zabierając karabin maszynowy i bomby.

Opór w centrum miasta złamany, ale akcja wojska na przedmieściach trwa. Do stłumienia buntu użyto artylerji. Narazie triumfuje wojsko i policja, ale sytuacja ich pogarsza się wobec braku zaopatrzenia i odcięcia łączności.

W Grazu padło 37 zabitych z czego 11 policjantów. W Styrji i Karyntji ogłoszono stan oblężenia. Loeben i całe zagłębie przemysłowe Styrji Górnej objęte jest płomieniem buntu. Krwawe starcia trwają. Innsbruck i Salzburg są widownią nieustannych walk między policją a socjalistami.

Wiedeń we krwi

BERLIN, 13. 2. — Sytuacja w Wiedniu jest bardzo poważna.

W licznych punktach dochodzi do walk, w których wyniku są liczne ofiary w zabitych i rannych.

Dworzec kolei Heilibenstadt znalazł się w rękach socjalistów, przyczem zabity został 1 policjant, a 7 odniosło ciężkie rany. W kontrataku dworzec został odebrany; padło przytem 5 socjalistów i wielu ciężko rannych.

Dworzec Wschodni jest jeszcze obsadzony przez socjalistów. Policja i Heimwehra przypuszczają doń wciąż ataki.

W robotniczej dzielnicy Ottakring położenie staje się coraz poważniej. Z dzielnicy Meidling dochodzą odgłosy ognia karabinowego. Dotychczas przywieziono stamtąd 4 ciężko rannych żandarmów; jeden został zabity.

Na peryferjach zbierają się gęste kolumny socjalistycznego Schutzbundu.

Oddziały wojskowe przypuściły atak na socjalistów w dzielnicy Summering. W dzielnicy 16-ej socjaliści zabarykadowali się w Domu robotniczym; policja i wojsko rozpoczęły atak. Padają gęste strzały; są ranni.

Głównym ośrodkiem oporu jest dzielnica t. zw. Kreta, uchodząca za siedlisko mętów wielkomiejskich.

Brak żywności

Wieczorem nie można już było dostać w sklepach żadnych artykułów spożywczych.

Największa piekarnia wiedeńska Ankerbrotfabrik, stanęła, gdyż robotnicy obsadzili ją, wystawiając karabiny maszynowe. Brak również na mieście papierosów.

BERLIN, 13.2. Zaburzenia w Austrji trwają, przybierając ciągle na nasileniu. W Wiedniu pojawiły się wszystkie dzienniki, jednakże w zmniejszonych rozmiarach. Nie ukazały się socjalistyczne organy „Arbeiter Zeitung", której większość redaktorów aresztowano, oraz „Das kleine Blatt". Dzienniki przynoszą tylko komunikaty urzędowe.

Okolice dyrekcji policji wyglądają jak wielki obóz wojenny. Kontrola przechodniów, przeprowadzana przez wojsko, jest bardzo ostra. **Tramwaje i autobusy nadal nie kursują.**

Pogotowie techniczne z częścią normalnego personelu uruchomiło dzisiaj częściowo elektrownię.

Dalszy ciąg na str. drugiej.

Echa krwawej łaźni włamania mysłowickiego



Zuchwałe włamane do składu jubilerskiego Garncarczyka przy ulicy Pszczyńskiej i następnie krwawe starcie z bandytami wywołały w Mysłowicach ogromne poruszenie.

Zdjęcie nasze przedstawia fotomontaż, na który złożyło się wnętrze sklepu z wyciętą w podłodze po przebiciu sklepienia dziurą, którą przedostali się włamywacze z piwnicy. Ponieważ otwór w części zakrywała lada sklepowa, rabusie przy ogromnym wysiłku musieli ją odsunąć, chcąc się wedrzeć. W prawym rogu u góry fragment wystawy od strony ulicy w kilka chwil po ucieczce bandytów. Na wysokości lady widać szczątki rozbitej przez złodziejów szyby. U dołu z dowodami rzeczowemi (pierwszorzędne narzędzia do przebijania murów, otwierania zamków i prucia kas oraz broń). Za stołem umieszczony jest ujęty w pościgu jeden ze sprawców włamania 46-letni Wojciech Ostrowicz.

Fotografja została sporządzona bezpośrednio po ujęciu rannego lekko w twarz Ostrowicza i zakuciu go w kajdanki. U góry w kole dzielny policjant Wojciech Musioł. Drugi bandyta Smolar, który został postrzelony bezpośrednio pod składem jubilera i odwieziony został zaraz do szpitala miejskiego w Mysłowicach poszukiwany jest przez warszawskie władze bezpieczeństwa za włamanie na dworcu kolejowym, gdzie łupem rabusiów padło 130 tys. zł. i szereg innych przestępstw. Za trzecim wspólnikiem tego włamania, Janem Kalinowskim, pościg trwa.

Austrja w płomieniach rewolty

(Dalszy ciąg depesz ze str. 1-ej)

Początek na str. pierwszej.

poczte, telegraf, komunikacje kole jowa i gazownie.

Heimwehra zmobilizowała wszystkie swoje siły, które częściowo biora udział w walce, częściowo zaś przydzielone zostały do posterun ków pracy, opuszczonych przez so cjalistów.

Sklepy są zamknięte. Z nakazu policji pootwierano jedynie sklepy żywnościowe, które wyprzedają resztki towarów.

Przedmieście Wiednia w ogniu

O ile śródmieście opanowane zo stało już przez policję i wojsko, o tyle na **przedmieściach walki trwa ją.**

Przez całą noc, a także dziś rano słychać w śródmieściu odgłosy strzałów, dochodzące z Ottakringu Simeringu i Doeblingu (wszystko sąsiadujące ze sobą dzielnice ro botnicze).

Główny ośrodek walk stanowią w Ottakringu bloki domów robotni czych w Doebling uzaś Dom Ka rola Marxa, który został zamienio ny w twierdzę.

Po dłuższem przygotowaniu arty leryjskiem, podczas którego woj sku udało się zmusić do milczenia umieszczone na dachu Domu Karo la Marxa karabiny maszynowe, wojsko szturmem zdobyło gmach. **Koleje walk są zresztą zmienne**, bowiem gmach został ponownie przez czerwonych odbity.

Artylerja i broń pancerna w akcji

W akcji przeciw socjalistom bio rą **udział baterje polowe, haubice, pociągi pancerne i samochody pan cerne.** Wielkie straty spowodowa ły wśród socjalistów użyte przez wojsko **miotacze min.**

O godz. 8-ej rano wojsko rozpo częło nowe przygotowania do szturmu na odbity dom Karola Marxa.

Na gmach sypią się granaty z dwu dział polowych, dwu haubic i kilku miotaczy min. Z okien gmachu odpowiadają karabiny ma szynowe.

Po rozbiciu gniazd karabinów maszynowych, wojsko znów przy puści szturm.

Siły rządowe triumfują

Raporty, nadeszłe z pola walki **kolo godz. 10-ej** zdają się wskazy wać że wojsko i policja wyjaśnia ją sytuację na swoją korzyść.

Dom robotniczy (Arbeiterheim) w Ottakring po rozbiciu przez ar tylerję stanowisk czerwonych ka rabinów maszynowych, został wzięty szturmem przez wojsko. Walki o blok Sandleiten trwają na dal, częściowo nawet socjaliści od noszą małe sukcesy.

Podczas akcji oczyszczania ulic w Floridsdorfie z oddziałów czer wonych **zginęło 10 policjantów o raz kapitan sztabu.** Opór socja listów przełamały dopiero trzy samochody pancerne.

W dzielnicy Meidling socjaliści zdobyli rano blok domów gmin nych i zabarykadowali się w nich.

W ręce czerwonych wpadł tak że ważny punkt strategiczny w Simmering — targowica wraz z rzeźnią. W Schlingerhof wojsko obiega kilka domów, w których zabarykadowały się bojówki so cjalistyczne.

Dotychczas straty po stronie wojska i policji komunikat urzędo wy określa na 21 zabitych. W rze czywistości liczba ta jest daleko większa.

Setki ofiar

Straty po stronie socjalistów są zupełnie nieznane. Można ogólną liczbę zabitych i rannych obliczać w setkach.

Równie groźnie brzmią także wiadomości, nadeszłe dziś z miast prowincjonalnych.

Huk armat

WIEDEŃ, 13.2. — W stolicy Au strji marksiści bronią się jeszcze głównie w dzielnicy Heiligenstadt w domu gminnym imienia Karola Marksa, w Simmeringu i Florids dorf. W tej ostatniej dzielnicy członkowie Schutzbundu rozporzą dzają **karabinami maszynowemi i granatami ręcznemi.**

Będąc dobrze uzbrojeni, zaatako wali oni oddziały wojska i policji. W celu zmiażdżenia silnego oporu socjalistów, wysłano wojskom rzą dowym **na pomoc artylerję.**

W Ottakring **walki zostały już zakończone**, w innych dzielnicach są **bliskie końca.**

W dzielnicy Heiligenstadt arty lerja ostrzeliwuje kompleks budyn ków gminnych, zwanych Marxen hof. W wieżycach domów umuro wane są karabiny maszynowe, z których rewolucjoniści ostrzeliwu ją wojsko. Słychać w całym Wie dniu **głuche strzały armatnie.**

Na mocy rozporządzenia mini stra oświaty szkoły niższe, średnie oraz wyższe na obszarze całej Au strji będą dziś zamknięte.

Pacyfikacja

WIEDEŃ, 13.2. — O sytuacji o becnej wydano dziś następujący komunikat:

W Steyer zabito dyrektora fa bryki. Oddziały wojska i Heimwe hry pod wodzą ks. Starhemberga zajęte są obecnie **pacyfikacją mia sta.**

W Bruck nad Murem pozycję Schutzbundu, znajdującą się na gó rze Zamkowej, ostrzeliwano z dział poczem przypuszczono szturm i zdobyto ją. I tutaj spokój powraca.

W Kapfenberg członkowie Schu tzbundu osaczyli komendę żandar merji. Przewaga napastników była tak wielka, że komenda żandar merji musiała ograniczyć się tylko do obrony, zażądano posiłków z o kolicy. Na pomoc wysłano **silne oddziały wojska.**

W Eggenberg Schutzbund usado wił się w jednej z fabryk, przeciw ko niemu podjęto działania zaczep ne.

W Grazu panuje już prawie zu pełny spokój. Korpus pomocniczy i oddziały wojska trzymane są na dal w pogotowiu.

W Judenburgu barykady Schutz bundu **wzięto szturmem.**

W Austrji Dolnej panuje względ ny spokój.

W Linzu dworzec osobowy znaj duje się już w rękach wojsk rzą dowych. Obecnie w toku jest oczy szczanie dworca towarowego od rewolucjonistów. Naliczono dotąd 15 zabitych i 60 rannych. Dzielnica socjalistyczna otoczona jest silnym kordonem wojska i policji.

Wogóle w mieście **sytuacja so cjal - demokratów jest rozpaczliwa.** Władze oczekują, że wkrótce wal czące grupy **będą zmuszone poddać** się bez żadnych warunków.

WIEDEŃ, 13.2. — Socjaldemokra ci **stawiają w dalszym ciągu** w stoli cy rozpaczliwy opór oddziałom woj ska i policji. Z obu stron donoszą o **poważnych stratach.** Do tej pory wojska rządowe i rewolucjoniści straciły przeszło 100-u ludzi.

Ze źródeł oficjalnych oświadczo no, że **władze panują nad sytuacją.** W dalszym ciągu przeprowadzane są masowe aresztowania socjal-de mokratów, którzy mają odpowiadać przed sądem wojennym.

WIEDEŃ, 13.2. — Nowomiano wany komisarz rządowy miasta Wiednia, minister Schmitz objął już urzędowanie.

Obecnie można stwierdzić, iż rząd związkowy jest już panem sy tuacji. **Strajk generalny, proklamo wany przez marksistów, słumio no.** Elektrownia, gazownia, wodo ciągi i telefony, jak również koleje funkcjonują normalnie.

Schwytano około stu członków Schutzbundu, z których większość stanie **przed sądem doraźnym.**

Przywódcy socjalistów zbiegli

BERLIN, 13.2. — **Z Wiednia do noszą: Urzędowy komunikat poda je, że przywódcy partji socjaldemo kratycznej Otto Bauer i J. Deutsch zbiegli zagranicę.**

Potworek bez skóry

urodzony przez młodą dziewczynę

Zagadkowy zgon nieszczęśliwej matki

Przed niedawnym czasem zaginęła w tajemniczych okolicznościach córka właścicielki restauracji Marji J. 18-let nia Irena Z. Ponieważ była ona pomo cną matce w restauracji sądzono po wszechnie, że córka wyjechała na ja kąś miłosną eskapadę.

Tymczasem po tygodniu nadeszła wiadomość z Warszawy, że dziewczy na zmarła nagle w szpitalu Dz. Jezus.

Okazało się, iż Irena Z. była w cią ży i wyjechała do Warszawy do jed nego z zakładów położniczych.

W dwa dni później znalazła się na stole operacyjnym.. Na świat przy szedł martwy potworek bez skóry, po łożnica zaś wkrótce zmarła nie odzy skawszy przytomności w szpitalu Dz. Jezus.

Ponieważ w sprawę tę zamieszany jest znany kupiec katowicki, na zarzą dzenie sędziego śledczego s. o. w War szawie przesłuchano w drodze rekwizy cji w Katowicach szereg osób.

Zaznaczyć należy, iż restauracja, której właścicielką jest Marja J. była przed trzema laty widownią krwawe go zajścia.

W sprzeczce zastrzelił wówczas na rzeczony córki właścicielki Kronen berg z 8 p. ul. za maltretowanie swej narzeczonej ojczyma jej Jabłonkę.

Prezydent Francji

poważnie chory

PARYŻ, 13.2. — Tel. wł. — „L'Or dre" przynosi alarmującą pogłoskę, że stan zdrowia prezydenta republiki Le bruna wskutek przeżyć i wypadków ostatnich dni, pozostawia wiele do ży czenia.

W pewnych kołach twierdzą nawet, **że należy się spodziewać kryzysu na stanowisku głowy państwa i dodają, że wystąpienie prezydenta izby Bouissona z partji socjalistycznej pozo staje w związku z możliwością kryzy su w pałacu Elizejskim.**

Śmierć w bieda-szybie

Onegdajszej nocy został przysypa ny zwałami węgla i ziemi w jednym z bieda-szybów koło tartaku w Murc kach 40-letni Franciszek Szczepanek z Murcek.

Na miejsce zawezwano pogotowie ratunkowe kopalni Emanuel w Murc kach, które w ciągu godzinnej akcji ra tunkowej dokopało się do zwłok Szcze panka.

Poniósł on śmierć skutkiem uduszenia.

Zwłoki jego przewieziono do kostni cy spółki brackiej w Murckach.

Szczepanek osierocił żonę i 2 dzieci.

Wisielec w lesie

Wczoraj przed południem znalezio no w lesie w Załęskiej Hałdzie zwłoki wisielca 39-letniego Teodora Wojczyn ka z Katowic (Huta Lasieckiego 5), któ ry popełnił samobójstwo, wieszając się na drzewie na pasku.

Zwłoki denata odstawiono do szpi tala miejskiego. Przyczyny zamachu samobójczego dotąd nie ustalono.

Śmiałe włamanie

Z Rybnika donoszą. Ubiegłej nocy dokonano włamania do mieszkania Franciszki Muchowej z Rybnickiej Kuźni. Sprawcy wtargnęli do wnętrza po wygnieceniu szyby i mimo obecno ści domowników zdołali wynieść całą garderobę w czem 11 sukien ludo wych oraz kilka sztuk pościeli, różne drobiazgi, wartości 2 tys. zł.

Sędzony płód

Trup na grobie

Z Rybnika donoszą: Na nowym cmentarzu w Rybniku znaleźli robotni cy ukryty na grobie pod wieńcami w pudełku tekturowem około 5-miesięcz ny płód.

Powiadomiona o tem policja wdro żyła dochodzenia celem ustalenia mat ki.

Trupka po oględzinach lekarskich odstawiono do kostnicy.

:::oOo:::

W ataku szału

wymordował własną rodzinę

BRUKSELA, 13.2. W Mons zdarzył się wstrząsający wypadek: jeden z mieszkańców, z zawodu zegarmistrz w ataku nagłego szału zastrzelił z re wolweru kolejno żonę i czworo drob nych dzieci, poczem ostatnią kulę wpa kował sobie w głowę.

Z pośród ofiar szaleńca żona i dwo je dzieci zginęło na miejscu, dwoje zaś dogorywa w szpitalu.

:::oOo:::

WYKLUCZONY ZE ZW. SYBIRAKÓW. Zarząd Związku Sybiraków — O kręg Śląski — komunikuje, że Leopold Fischer, zamieszkały w Król. Hucie (Kopernika 4/1) wykluczony został ze Związku Sybiraków na mocy wyroku Sądu Koleżeńskiego.

Przyjazd min. Becka do Moskwy

MOSKWA, 13.2. — Dziś rano przybył tu minister spraw zagranicznych p. Beck z małżonką w towarzystwie dyrektora gabinetu p. Dębickiego i radcy ministerstwa spraw zagranicznych Balińskiego.

Na dworcu witali p. ministra Becka: komisarz Litwinow z małżonką, członkowie kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych Krestinskij, Stomoniakow i Radek, przewodniczący komitetu wykonawczego rejonu moskiewskiego Kwessin, komendant wojskowy Moskwy Kork, kierownik departamentu zachodniego komisarjatu spraw zagranicznych Berezow, szef protokułu Florinskij, członkowie poselstwa polskiego z posłem Łukasiewiczem na czele, wyżsi urzędnicy komisarjatu spraw zagranicznych i liczni przedstawiciele prasy sowieckiej i zagranicznej.

Na peronie dworca ustawiona była kompanja honorowa. Po odegraniu przez orkiestrę polskiego hymnu narodowego komisarz Litwinow powitał p. ministra w imieniu rządu sowieckiego.

Dr. Englisch pogrążył dyr. Shauera

Areszt prewencyjny utrzymany

Na wczorajszem niejawnem posiedzeniu sądu okręgowego w Katowicach rozpatrywano sprawę zażalenia obrońcy dr. Englischa, syndyka spółki akcyjnej „Giesche" mec. Zbisławskiego przeciwko aresztowi prewencyjnemu. Dr. Englisch znajduje się jak wiadomo w więzieniu w związku z wykrytą aferą przemytniczą.

Zażalenie jego obrońcy sąd odrzucił i dr. Englisch będzie przebywał w więzieniu do czasu rozprawy sądowej.

W toku prowadzonych dochodzeń dr. Englisch przyznał się zupełnie do winy i zeznaniami swemi obciążył mocno jednego z dyrektorów spółki „Giesche" p. Schauera.

Dochodzenia w tej sprawie są już ukończone i w najbliższym czasie zostanie wygotowany akt oskarżenia.

Rozprawy należy się spodziewać w połowie przyszłego miesiąca.

Robotnicy odebrali sekwestratorowi pieniądze przeznaczone na wypłatę zarobków

Wyrok uniewinniający dla kasjera

Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj sprawę niezwykłych opresyj w jakich znalazł się sekwestrator urzędu skarbowego, przybyły w grudniu ub. roku do biur odlewni metalu w Ochojcu, celem zainkasowania zaległości podatkowych, wynoszących 50 tys. zł.

W chwili przybycia sekwestratora kasjer biura, Jan Słomka wypłacał robotnikom. W związku z tem prosił egzekutora o odroczenie czynności, oświadczając, iż gotówki nie posiada.

Sekwestrator po krótkiej wymianie zdań zajął kwotę 600 zł. przeznaczoną na wypłatę.

O fakcie tym zawiadomił Słomka robotników, którzy wpadli do biura i groźbą pobicia zmusili sekwestratora do wydania gotówki. Następnie wyrzucili go za mury fabryki.

Podczas przewodu sądowego ustalono zeznaniami świadków, że Słomka robotników nie podburzał, a tylko ograniczył się do zawiadomienia o zajęciu przeznaczonej na wypłatę gotówki, co podekscytowało robotników.

Uznając, że winy podburzania Słomka nie ponosi sąd uwolnił go od winy i kary.

Pod znakiem walnych zebrań

Dnia 4 lutego b. r. odbyło się walne zebranie KS. „24" Szopienice. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum przystąpiono do wyboru nowych władz. Prezesem został p. Szpiła, wiceprezesem p. Kućmierczyk, sekretarzem i kierownikiem techn. p. Kurek, skarbnikiem p. Meisel.

Adres klubu brzmi: KS. 24. Szopienice, ul. Moniuszki 17 (na ręce p. Stan. Kurka), lub tel. 22-93. Katowice.

* * *

Zarząd KS. 09 Mysłowice, posiada obecnie skład następujący: Prezes hon. p. Słaby, I prezes Pytlik, I przewodniczący Ścigała, zast. Morys, sekretarze Bogacki i Mendera, skarbnicy Adamski i Geisler, naczelnicy Warwas, Knapczyk i Stokłosa, ławnicy Sojka i Gogołok.

Korespondencję należy kierować pod adresem: KS. 09 Mysłowice, kopalnia Mysłowice, w Mysłowicach.

* * *

Onegdaj odbyło się przy bardzo licznym udziale członków, walne zebranie klubu sportowego 22 „Mała-Dąbrówka". W wyniku nowych wyborów zarząd stanowią pp.: Ziemba — prezes, zast. Kuchta, sekretarz Kopeć, zast. Latka, skarbnicy — Kaiser i Nieużela, kier. sportu — Kiczka i Nowak, ławnicy — Mańka i Sobczyk, sąd hon. Kalinowski, Kurek i Kiczka.

hr....

* * *

Celem przyjęcia nowego statutu Okręgowych Związków Atletycznych i zarejestrowania Związku postanowił Zarząd Śląskiego Okręg. Zw. Atletycznego na swem posiedzeniu w dniu 8 b. m. zwołać w niedziele dnia 18 lutego b. r. o godz. 10.30 Nadzwyczajne Walne Zebranie Śląskiego O. Z. A. do Katowic, ul. Pocztowa nr. 2 (sala rady miejskiej). O ile w powyższym terminie nie zjawiłaby się statutem przewidziana liczba delegatów, Nadzw. Walnego Zebrana w terminie drugim pół godz. później, a uchwały jego są obowiązujące bez względu na ilość obecnych delegatów. Porządek obrad N. W. Z. przedstawia się następująco:

1) Zagajenie; 2) Odczytanie protokułu Zjazdu delegatów; 3) Przyjęcie nowego statutu Śl. O Z. A.; 4) Uchwalenie zarejestrowania Śl. O Z. A.; 5) Wolne głosy i zakończenie.

Nadmienić należy iż każdy Zarząd winien wysłać na wspomniane N. W. Z. swych delegatów zaopatrzonych w pisemne pełnomocnictwa imienne z wyraźnem wymienieniem nazwiska przewodniczącego delegacji, upoważnionego do głosowania imieniem swego Klubu wzgl. Towarzystwa.

Harcerskie Drużyny Robocze

W najbliższym czasie ma powstać na Śląsku harcerska drużyna robocza złożona wyłącznie z bezrobotnych harcerzy. Na czele tej drużyny będzie stał także harcerz i praca będzie prowadzona metodą harcerską.

Rabuś kasy kolejowej w Warszawie ujęty w Mysłowicach

W związku z ujęciem w Mysłowicach członków zuchwałej szajki włamywaczy, Wojciecha Ostrowicza i Majera Smolara, który jest współuczestnikiem włamania i rabunku do kasy kolejowej w Warszawie, gdzie łupem rabusiów padło 130 zł., przybył wczoraj do Katowic komisarz Semler z warszawskiego urzędu śledczego, celem przesłuchania włamywacza.

Jak wiadomo został on postrzelony w pościgu, jednak stan jego zdrowia na tyle się poprawił, że wespół ze swoim wspólnikiem zostanie osadzony w więzieniu sądowem.

Ponieważ włamanie w Warszawie dokonane było wcześniej nie jest wykluczone, że Smolar i ewentualnie jego wspólnik zostaną przewiezieni do Warszawy, gdzie staną przed sądem za popełnione tam przestępstwa.

Oszukańcze kombinacje kredytowe zdemaskowane przez władze holenderskie

Główny macher skazany na rok więzienia

W związku z ujawnieniem afery oszukańczej instytucji kredytowej niemieckiej „Kapitalmarkt", która werbowała sobie przez agentów klijentów w Polsce, ujawniono że inicjator tych oszukańczych kombinacyj, Gustaw Heinrich, Friedrich Schneider powołał do życia podobne instytucje kredytowe w Kolonji, pod nazwą „Imobil en Vermittlungsbureau" oraz „Treuhant Kreditkasse".

Instytucje te nie były w kołach handlowo-finasowych znane, a obliczone były tylko na ludzi naiwnych, którym przyrzekano kredyt.

Schneider zachęcony powodzeniem dla większego bezpieczeństwa otworzył sobie jeszcze jedną taką instytucję oszukańcza w Amsterdamie, pod nazwą „Allgemeene Credit en Administracie Kas", które werbowało sobie gros klijentów polskich i wyłudzało od nich pod pozorem udzielenia pożyczek względnie kredytu hipotecznego znaczne sumy na pokrycie rzekomych kosztów administracyjnych.

Schneider został aresztowany i skazany za oszustwo na rok aresztu.

W związku z tem nasze władze konsularne w Amsterdamie podają, że wszyscy zainteresowani, którzy po dniu 20 września ub. r. wysłali pieniądze pocztą pod adresem instytucji amsterdamskiej, mogą zwrócić się do urzędów pocztowych nadawczych o wstrzymanie wypłaty i zwrócenie przekazu.

Złodziej -- żartowniś

Niedługo cieszył się łupem

W czasie zabawy tanecznej w sali hotelu Reden w Król. Hucie ukradziono z garderoby kurtkę skórzaną Wilhelma Hofmanna z Nowych Hajduk (3-go Maja 37). Pan Hofmann nie dał za wygraną lecz zwrócił się do policji która w toku dochodzeń odnalazła kurtkę w mieszkaniu Ferdynanda Lubosa (Styczyńskiego 41).

Złodziej starał się wmówić w policję, że zabrał kurtkę z żartów.

Minister Zawadzki o uposażeniach i awansach

wielkiej rzeszy urzędniczej

W dalszym ciągu poniedziałkowego posiedzenia Sejmu, po rozpatrzeniu budżetu monopoli państwowych, głos zabrał minister skarbu prof. Zawadzki.

Na wstępie p. minister rozprawił się z zarzutami przedstawicieli opozycji, nazywając je gołosłownemi i argumentami uzasadniającemi ich bezpodstawność.

Co do zarzutu przesadnych wymiarów podatków, p. minister odpowiedział:

„Chciałbym, żeby ten pan poseł, który to powiedział pofatygował się do ministerstwa skarbu i poszukał, gdzie są te kartoteki zwolenników i przeciwników rządu dla dokonywania wymiarów podatkowych. Zapewniam, że podobnych rzeczy niema i że niema żadnych instrukcyj, któreby kazały różniczkować obywateli pod względem podatkowym na zwolenników i przeciwników Rządu".

W sprawie ceny soli p. minister oświadczył, że przyjmuje wniosek pos. Wagnera co do obniżenia ceny tego artykułu, chociaż jest to pewna poważna strata dla budżetu.

Dalej p. minister poruszył zarzut, dotyczący nowych uposażeń urzędniczych, powtarza się, bowiem, stale — mówił p. minister — że obniżono pobory o 7%, ujęto najniższym kategorjom, ażeby podnieść uposażenia wyższych funkcjonarjuszy i dygnitarzy. „Tak nie jest — oświadcza minister. — Należy stwierdzić, że jeżeli chodzi o zniżki, to mniej więcej 1/3 część urzędników traci, —1/3 zarabia, a 1/3 ma drobne różnice".

Dawna ustawa uposażeniowa — mówił p. minister była bardzo skomplikowana. Była ona wprowadzona w życie podczas inflacji i z natury rzeczy była przejściowa. Były tam i mnożne i mnożniki i różne dodatki. Poprostu życiowo ustawa ta nie mogła być wykonywana.

„Kiedy Panowie zapytają, skąd się biorą te wyższe uposażenia ministrów i wyższych urzędników, to przecież wiadomo, że dostawali oni dodatki w innej formie i chodziło przedewszystkiem o to, aby tę rzecz jednolicie uregulować".

„Co się tyczy zaszeregowania, to zaszeregowani niżej zostali przedewszystkiem ci, których często w przeciwnym razie musielibyśmy zwolnić".

„Wreszcie uporządkowanie spraw uposażeniowej — mówi dalej minister pozwala nam na jedno pociągnięcie pierwszorzędnego znaczenia, a które będzie mogło uzdrowić stan rzeczy w aparacie urzędniczym, mianowicie na reaktywowanie awansów i na systematyczne ich prowadzenie, co przy dzisiejszym stanie rzeczy nie było możliwe. Mamy nadzieję, że już na 1 kwietnia r. b. będzie pierwsza serja awansów i że przy końcu roku będziemy mogli ją powtórzyć, do stosowując stale uposażenie urzędnika do jego zasług i jego wartoś-

Za profanację grobu

W Łodzi, po dwudniowym przewodzie sądowym zapadł wyrok w sensacyjnej sprawie, która rozegrała się w Pabjanicach.

Jak to już pisaliśmy fanatyczni Żydzi tamtejsi odgrodzili murem grób jednego z postępowych Żydów, Wigdorowicza „piętnując" go w ten sposób za skłonności emancypacyjne.

Sinche Grossglück, przedsiębiorca kamieniarski, który przez sąd grodzki skazany został na 2 miesiące więzienia, obecnie skazany został na 3 miesiące więzienia. Sąd podwyższył karę również oskarżonemu Joskowiczowi z jednego miesiąca na 6 tygodni.

Trąd w Warszawie

W 8 lat po przyjeździe ze Wschodu

Szofer odkrył u siebie straszną chorobę

Lekarze warszawskiej, uniwersyteckiej kliniki dermatologicznej stwierdzili onegdaj niebywale rzadki wypadek choroby, pojawiający się w Polsce i Europie w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat jedynie sporadycznie. Jest nią

straszliwy trąd.

Do kliniki zgłosił się po poradę jakiś mężczyzna uskarżający się na przykre i dokuczliwe swędzenie skóry. Lekarz po zbadaniu go i zasięgnięciu opinji innych kolegów, doszedł do wniosku, że są to objawy trądu.

Chorego wypytano o bliższe dane. Okazało się, że jest to Lejzor Euchazer, bezrobotny szofer, który przebywał poprzednio w Jerozolimie, skąd powrócił

przed 8-miu laty.

Obecnie zamieszkuje w Warszawie przy ul. Nowolipki 43 wraz z żoną i dwojgiem dzieci.

Lekarze postanowili skierować go na obserwację do szpitala św. Łazarza.

Euchazer jednak dowiedziawszy się o powyższej decyzji i o djagnozie lekarzy, skorzystał z chwilowej nieuwagi personelu klinicznego i

zdołał wyjść niepostrzeżenie.

O ucieczce chorego zawiadomiono natychmiast wydział zdrowia Komisarjatu Rządu m. Warszawy, który wszczął za zbiegiem poszukiwania.

W mieszkaniu przy ul. Nowolipki nie zastano go i tegoż dnia nie zdołano go odnaleźć.

Wczoraj jednak w godzinach przedpołudniowych Euchazer

zgłosił się sam

do tejże kliniki dermatologicznej, mieszczącej się przy ul. Koszykowej 82.

Po poddaniu go powtórnym, dokładnym badaniom stwierdzono

wypadek trądu bez żadnych wątpliwości.

Chorego umieszczono w osobnej separatce, gdzie podlegać będzie bacznej obserwacji lekarzy.

W jakim stadjum rozwoju choroba ta znajduje się, będzie można orzec dopiero po pewnym czasie, niewiadomo bowiem czy jest to już okres niebezpieczny i

zaraźliwy dla otoczenia,

czy też ma się tu do czynienia z początkowemi mniej jeszcze groźnemi przejawami tej choroby.

*

Trąd objawia się w pierwszem stadjum dusznością, porażeniem nerwów w kończynach, a więc w rękach i nogach, swędzeniem skóry w różnych miejscach ciała. Następnie pojawiają się pęcherze i guzy, a wygląd twarzy chorego zmienia się do niepoznania, przybierając charakterystyczny

ostry wyraz.

Trąd, który dotychczas jest niemal nie uleczalny, jest jedną z najdawniej rozpoznanych i najstarszych chorób, o których wspomina już Stary Testament. Rozpowszechniony w Europie, w wiekach średnich, zwłaszcza po wyprawach krzyżowych, został następnie zupełnie wytępiony.

Wypadki tej strasznej choroby spotyka się obecnie bardzo rzadko, najczęściej w miastach portowych, zawleczone przez marynarzy z krajów, w których dotychczas panuje. Od czasu do czasu pojawia się trąd również w krajach północnych jak Skandynawja, Łotwa, oraz na południu w Hiszpanji i Rumunji.

Z dwóch rodzajów trądu, rozróżnianych przez lekarzy, mniej zaraźliwy jest trąd nerwowy od skórnego, w obydwu jednak wypadkach kuracja daje bardzo nikłe rezultaty.

Szampan i sardynki w wełnie

Transport przemytu w wagonie kolejowym

Wczoraj rano zatrzymał się w Sosnowcu pociąg towarowy, idący z zagranicy, który wiózł surowiec wełny dla pewnej firmy w Sosnowcu.

Ponieważ opieczętowanie jednego wozu wywołało pewne podejrzenie, funkcjonarjusze straży granicznej śledzili od samej granicy pociąg, z którego wełna miała być wyładowana w Szopienicach.

Pociąg zatrzymał się dopiero w Sosnowcu, gdzie wyszła na jaw sprawa przemytnicza.

Po rozpruciu jednej beli wełny, znaleziono w jej wnętrzu dwie butelki szampana, 3 woreczki pomarańcz, kilkanaście pudełek sardynek, obuwie, części radjowe i t. d.

Dalsze dochodzenia ustaliły, że towar przemycany załadowany został zagranicą, a miał być wyładowany w Szopienicach.

Przemytnicy działali niewątpliwie w porozumieniu z kolejarzami, którzy zauważywszy, że pociąg znajduje się pod baczną obserwacją straży granicznej, zatrzymali go dopiero w Sosnowcu, chcąc zmylić w ten sposób jej czujność.

Dramat małżeński nowożeńców

Trzy ciosy siekierą w głowę niewiernej

SOSNOWIEC, 13.2. W niedzielę 4 b. m., mieszkaniec Czeladzi, Stanisław Mizera, poślubił 23-letnią Władysławę Walencek z Będzina.

Po powrocie z kościoła oblubienica oświadczyła Mizerze, że nie będzie z nim żyła, poczem w ślubnej sukni opuściła mieszkanie Mizery. Młody małżonek w złości zdemolował wówczas całe mieszkanie. Tymczasem żona jego udała się do swego kochanka, zamieszkałego w Sosnowcu, gdzie przebywała do dnia wczorajszego.

W dniu wczorajszym przypadkowo spotkali się oboje w mieszkaniu matki Mizery w Będzinie. Mizera ujrzawszy swą żonę, chwycił siekierę i zadał nią kobiecie trzy ciosy w głowę, poczem udał się do komisarjatu policji, gdzie oświadczył, że zamordował żonę.

Mizerową przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala powiatowego.

Napad

na artystkę

Wileński urząd śledczy został powiadomiony o zuchwałej kradzieży, której ofiarą padła artystka teatru miejskiego na Pohulance, p. Jadwiga Pytlasińska.

W drodze z dworca kolejowego kilku opryszków napadło na dorożkę, w której jechała p. Pytlasińska i wyrwało jej walizkę, zawierającą różne przedmioty ogólnej wartości 400 zł.

Policja ustaliła nazwiska sprawców. Aresztowano Stanisława i Bolesława Lauterów, Henryka Zawadzkiego oraz niejakiego Lewina.

Cielę-potworek

W zagrodzie Antoniego Rusaka we wsi Białki pod Piotrkowem, przyszedł na świat niezwykły potworek: zamiast normalnego cielęcia krowa wydała na świat monstrum, posiadające głowę w kształcie małpiego łba i nogi podobne do ludzkich. Potworek żyje.

Dziwnym wybrykiem natury zainteresowały się sfery naukowe. (Ro).

Wieści giełdowe

Warszawa, 13. II. 34

Na rynku prywatnym dalszy spadek dolara.

Oddają dolary po 5.39, przy obliczaniu międzynarodowem 5.37.5.

Splondrowane mieszkanie

Powróciwszy onegdaj do domu mieszkaniec Lipin, Jan Skiba (Południowa 13) zastał ślady gospodarki złodziejskiej. Rabusie poszukiwali zapewne gotówki bowiem przerzucili wszystkie schowki, wypróżnili z zawartości szafy i szuflady a nie znalazłszy pieniędzy zadowolili się portfelem skórzanym, wiecznem piórem i drobiazgami, przedstawiającym wartość 75 zł.

Zastanówmy się troche...

„Maszyna piekielna"

Jesteśmy świadkami poważnych wstrząsów politycznych w Europie. Niemal codzień depesze przynoszą osłupiające nowiny. Krew się leje na ulicach Paryża — Karabiny maszynowe sieją panikę i śmierć w wesołym Wiedniu. Padają rządy. Powstają nowe przymierza.

Te wielkie wypadki przysłaniają swym ogromem rzeczy mniejsze, ale kto wie czy nie bardziej ważkie.

Zajęci tem co się dzieje na szerokim świecie, za mało poświęcamy uwagi sprawom napozór błahym, a przecież bardzo poważnym, już przez to samo że dotyczącym nas zbliska i bezpośrednio.

Jedną z takich spraw drobnych, szarych, a niosących z sobą poważne skutki, jest kwestja „Książki obrachunkowej" ze sklepem spożywczym.

Mały, wyświechtany kajecik wypełniony kolumnami niezgrabnych cyfr, to groźna maszyna piekielna, mogąca rozsadzić „dom", wykoleić zupełnie życie człowieka nieostrożnie się z nią obchodzącego.

Kredyt w sklepie spożywczym prowadzi bezwzględnie do życia nad stan. Gospodyni domu posyłając służącą do sklepu z książką z reguły nabywa więcej produktów, niżby to robiła kupując za gotówkę. Obliczenie w końcu miesiąca wykazuje katasrofalną rozrzutność. której skutki dają się naprawić, tylko... nowym kredytem.

Pominiemy już fakt, że sklepy udzielające swym klientom kredytu z reguły odbijają sobie zwłokę w przypływie gotówki licząc „odrobinę" wyższe ceny. Takie stałe przepłacanie też w końcu mści się na nieostrożnym konsumencie.

Jeśli doda się jeszcze do tego, że niektóre panie korzystają z uprzejmości domokrążnych dostawczyń, które „bez pieniędzy" dostarczają na książkę mnóstwo niepotrzebnych rzeczy w postaci materjałów na suknie, bielizny stołowej i osobistej oraz tysiące drobiazgów bez których doskonale można się obejść — ruina budżetu, a za nią nędza nadchodzi nieuchronnie.

Wartoby się zastanowić głęboko, czy nie należy spalić natychmiast małego wyświechtanego kajecika i zacząć żyć za gotówkę, skromniej zapewne, ale o wiele, wiele bezpieczniej.

———:::✱:::———

Zjazd Kierowników wojewódzkich wydziałów rolnych

W dniu 12 b. m. rozpoczęły się w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych obrady zjazdu naczelników wydziałów wojewódzkich rolnictwa i reform rolnych oraz kierowników oddziałów rolnych urzędów wojewódzkich, Zjazd będzie trwał trzy dni.

W pierwszym dniu zjazd obradował pod przewodnictwem wiceministra Karola Kasińskiego, zapoznając się z zamierzeniami ministerstwa w zakresie urządzeń, związanych z wykonanim reformy rolnej na przyszłość najbliższą. Zamierzenia te zostały przedstawione pod postacią referatów, wygłoszonych przez przedstawicieli ministerstwa rolnictwa, dyskutowanych następnie przez uczestników zjazdu.

Kierownicy oddziałów rolnych urzędów wojewódzkich obradowali pod przewodnictwem wiceministra W. Karwackiego oraz zastępcy dyrektora departamentu inż. Z. Szostaka. Obrady te były poświęcone sprawozdaniom ze stanu rolnictwa, jak również stanu prac nad podniesieniem poziomu rolnictwa, oraz referatom o projektach nowych ustaw z zakresu wytwórczości zwierzęcej.

Sprawa biskupa prawosławnego diecezji wołyńskiej

Z metropolji prawosławnej otrzymujemy miarodajne informacje, tyczące się zapowiedzianej sesji św. Synodu. Sesja ta, która pierwotnie miała się odbyć w drugiej połowie stycznia została odłożona z powodu niedyspozycji ks. metropolity Dionizego i odbędzie się w dn. 1 marca, t. j. w najbliższym terminie Wielkiego Postu, dopuszczalnym przez przepisy kościelne.

Na porządku dziennym tej sesji, poza ogólnemi sprawami kościelnemi, będzie rozpatrywana sprawa obsadzenia diecezji wołyńskiej osobnym biskupem ordynarjuszem. Zgodnie z istniejącemi przepisami sprawę tę, a przedewszystkiem osobę kandydata należało uzgodnić z władzami państwowemi, co też zostało uskutecznione, tak, że obecnie nic już nie stoi na przeszkodzie do ostatecznego obioru przez św. Synod wołyńskiego biskupa diecezjalnego, tak by mógł objąć swe urzędowanie w Krzemieńcu zaraz po świętach Wielkiej Nocy, t. j. dn. 15 kwietnia r. b

W związku z tem obsadzeniem wołyńskiej diecezji prawosławnej były rozpuszczane przez prasę pogłoski o rzekomem utworzeniu egzarchatu wołyńskiego, pogłoski te są całkowicie bezpodstawne i nie odpowiadają prawdzie.

Mecz bokserski w pociągu i na stacji

Energiczna dziewica pokonała nieproszonego towarzysza

Pasażerowie pociągu podmiejskiego, odchodzącego z dworca Wschodniego w Warszawie na Pradze, byli świadkami niezwykłego zajścia, zakończonego interwencją policji. Na chwilę przed odejściem pociągu do przedziału III klasy dla kobiet wsiadła jakaś młoda kobieta z walizeczką. W chwili, gdy pociąg ruszał do tego przedziału wskoczył jakiś młody mężczyzna, w uniformie kolejarza. Pomiędzy nowoprzybyłymi pasażerami wywiązała się dłuższa sprzeczka, podczas której młoda kobieta

spoliczkowała przeciwnika

Zachęcona okrzykami rozbawionej publiczności energiczna kobieta jeszcze kilkakrotnie zboksowała nieznajomego kolejarza, usiłując go wyprosić z przedziału. Gdy pociąg dojechał do Rembertowa a nieznajomy nie wychodził z przedziału bokserka otworzywszy drzwiczki silnem uderzeniem

wyrzuciła go na peron.

Poturbowany zawezwał policjanta, a chcąc doprowadzić do aresztowania oskarżył kobietę o kradzież 130 zł. podczas bójki.

Oczywiście oboje zabrano na posterunek policyjny, gdzie okazało się, że energiczną pasażerką jest niejaka Anna Krystyna Tarchomińska (ul. Inż. Lindleya 16), która idąc na dworzec

poznała młodego kolejarza,

Bronisława Ząbka z Zacisza. Po drodze oboje wstąpili do kawiarni a następnie do restauracji. Gdy Tarchomińska oświadczyła, iż musi pojechać na wesele kuzynki do Broszkowa pod Warszawą, Ząbek wyraził chęć

pojechania z nią na wesele.

Na tem tle doszło do sprzeczki a gdy kolejarz pomimo sprzeciwu usiłował pojechać z Tarchomińską został przez nią zboksowany.

Na posterunku policyjnym podczas spisywania protokółu oburzona fałszywem oskarżeniem Tarchomińska ponownie spoliczkowała oszczercę, za co została ukarana **doraźnym mandatem w sumie 10 zł.**

Po spisaniu protokułu zwolniono ją, kolejarza natomiast zatrzymano do czasu wytrzeźwienia w areszcie.

W Anglji wiosna, w Ameryce zima...

Brunatny śnieg pada

W Anglji od kilku dni panuje urocza, całkiem wiosenna pogoda. Słońce dogrzewa tak mocno, że nie sposób wytrzymać w zimowych okryciach. Urządzono też ubiegłej niedzieli cały szereg majówek, które mimo, że jest dopiero luty, udały się znakomicie.

A tymczasem jednocześnie w Ameryce zapanowały srogie mrozy. Dwadzieścia dwie osoby zamarzły w Stanach Zjednoczonych i wszelki ratunek okazał się bezskuteczny.

W New Yorku zanotowano temperaturę tak niską, jakiej nie było od lat 65. Rzeka Houdson pokryta jest lodem, którego grubość wynosi 14 cali. Przed więzieniem Sing-Sing, które jako naturalną fosę posiada rzekę, postawiono specjalne warty, w obawie by więźniowie nie uciekali po tafli lodowej.

Jezioro Ontario zamarzło poraz pierwszy od 60 lat.

Ale najdziwniejszy wypadek z dziedziny atmosferycznej wydarzył się w Północnem Ontario. Padał tam brunatny śnieg.

Po zbadaniu dziwnych płatków przez uczonych okazało się, że śnieg ten zawierał okruszynki miki, piaskowca i kwarcu.

———:)✱(:———

Posiedzenie sejmowej grupy ochrony pracy

W dniu 13-ym b. m. odbyło się w klubie parlamentarnym BBWR posiedzenie sejmowej grupy ochrony pracy. W posiedzeniu wziął udział minister opieki społecznej dr. Stefan Hubicki, wiceminister Duch, oraz dyr. Lgocki.

Grupa ochrony pracy rozpatrywała sprawy związane z ogólną polityką społeczną państwa. Dłuższy czas poświęcono dyskusji na temat wprowadzenia w życie ustawy scaleniowej i usprawnienia aparatu technicznego ubezpieczalni.

Pos. Gosiewski zreferował następnie projekt ustawy o ulgach w spłacie zaległości wobec zakładów ubezpieczeń, a pos. Gdula sprawę rozrachunków ubezpieczeń górniczych z Austrją.

Sprawa eksportu masła do Niemiec

W jednym z dzienników ukazała się notatka, omawiająca kwestję eksportu masła polskiego do Niemiec.

W związku z powyższem dowiadujemy się, ze źródeł dobrze poinformowanych, że wieści te nie odpowiadają prawdzie, gdyż na ten temat nie prowadzono rozmów, zwłaszcza podczas toczących się obecnie rokowań gospodarczych polsko - niemieckich, które tych spraw nie dotyczą.

Sztyletem wymusił od ojca pieniądze na wódkę

Z Szarleja donoszą: Mieszkańcy Wielkich Piekar poruszeni są do żywego wiadomością o niezwykłem wymuszeniu, jakiego dopuścił się wczoraj Wilhelm Schwarz na swym ojcu, Teodorze, ul. Jana 7.

Schwarz, mający opinję pijaka i wyrzutka społecznego wpadł do mieszkania ojca w chwili, gdy nie było tam nikogo z domowników i zagroziwszy ojcu śmiercią w razie odmowy zażądał 20 złotych na wódkę.

Sterroryzowany sztyletem ojciec, okupił życie 20 złotówką, niemniej jednak rozchorował się ciężko.

Wyrodnego syna, który ukrywa się poszukuje policja.

Groźna szajka włamywaczy wykryta przez policję śledczą

Policja śledcza pod kierunkiem komisarza Jonderki w toku żmudnych dochodzeń przytrzymała pod zarzutem dokonania całego szeregu kradzieży z włamaniem bliźniaków 24-letnich Eryka i Ottona Czechów oraz ich matkę Annę (Katowice, Powstańców 10) i wspólników ich Helmuta Obacha z Katowic (Kilińskiego 24) oraz Abrahama Kuźnickiego z Będzina (Kołłątaja 35).

Cała ta szajka ma na sumieniu kilka większych włamań, a między innemi do znanego kamienicznika, Grzegorza Kamienieckiego w grudniu ubiegłego roku, gdzie łupem ich padła większa ilość biżuterji i garderoby wart. ok. 8 tys. zł., do mieszkania prof. Alfonsa Krawczyka, gdzie skradziono garderobę, dywany i inne rzeczy wartościowe, na sumę około 5 tys. zł., do mieszkania Rudolfa Przybyły, gdzie skradziono większą ilość biżuterji.

W czasie rewizji mieszkaniowej znaleziono u Czechów całą kolekcję narzędzi złodziejskich.

Przytrzymany Kuźnicki, zawodowy paser, cały łup nabywał od Czechów i sprzedawał go dalej.

Całą szajkę z wyjątkiem Anny Czechowej, która jest chora i pozostaje pod dozorem policyjnym, odstawiono do więzienia sądowego do dyspozycji sędziego śledczego.

Wywóz węgla z Gdyni do portów morza Śródziemnego

W miesiącu styczniu r. b. opuściły port gdyński 9 parowców z większymi ładunkami polskiego węgla do portów Morza Śródziemnego. Zabrały one łącznie 46.900 ton węgla eksportowego, 3.570 ton bunkru i 5.425 ton koksu.

Węgiel ten odszedł na następujących parowcach: niem. „Werner Kunzmann“ 6.415 ton do Genui, grec. „Ivanis Carras“ 7.020 ton do Pireus, niem. „W. Kunzmann“ 7250 ton do Genui, grec. „Dionis“ 7,115 ton, grecki „Ant. Michalis“ 5.910 ton do Genui, fiński „Atlanten“ 5290 ton do Genui, grecki „Cleantis“ 7.350 ton do Neapolu, grecki „Monitor“ 6450 ton do Oranu i duński „Marta Goldschmidt“ 3.155 ton do Genui.

Będą redukcje w kop. Ema?

Z Rybnika donoszą:

Wobec spadku zamówień wprowadzono ostatnio na kop. Ema dwie świętówki tygodniowo. Ponieważ jest słaba nadzieja na napływ nowych zamówień węgla i brykietów, zarząd kopalni nosi się z zamiarem redukcji 300 robotników, co miałoby nastąpić 1-go wzgl. 15 marca r. b.

Odpowiedni wniosek został już wysłany do Komisarza Demobilizacyjnego.

Podgazowany rozbijaka

Powracając z libacji pan Franciszek Trzesimiech z Król. Huty (Marjańska nr. 21) był mocno podgazowany i nabrał wielkiej ochoty do wywarcia zemsty na swej znajomej Apolonji Bauerowej. To też skierował swe kroki na ulicę Bytomską, gdzie plan swój wykonał wybijając szyby w oknie Bauerowej.

Policja. Protokuł.

Złodzieje hulają

Ubiegłej nocy dostali się nieznani sprawcy przy użyciu wytrycha do mieszkania Michała Plickiego w Łagiewnikach (Sienkiewicza 54) i korzystając z nieobecności gospodarzy, którzy byli na zabawie tanecznej, splondrowali wszystkie pokoje unosząc kasetkę żelazną.

Wielkie musiało być rozczarowanie rabusiów bowiem kasetka zawierała mniej wartościowe papiery.

Kara śmierci za rabunek

W wyniku dwudniowej rozprawy sąd doraźny w Kielcach ogłosił wczoraj wyrok którego mocą skazał na karę śmierci przez powieszenie 23-letniego Władysława Urbanowskiego za morderstwo w celach rabunkowych handlarza Majera Gruszki ze Staszowa.

Zbrodnię swoją Urbanowski popełnił podstępnie. Pod pretekstem sprzedaży cieląt i pierza zabrał on na sanki Gruszkę a znalazłszy się w polu, uderzył go kłonicą w głowę. Przekonawszy się, że Gruszka nie żyje, zrabował mu 146 zł. zwłoki porzucił na pastwisku i uciekł. Stanawszy przed sądem przyznał się do winy.

„Potwór z Lwowa“ - Cybulski chciał zrobić gulasz z własnej żony

Lekarze stwierdzili nienormalny stan mordercy

W miarę toczącego się śledztwa coraz to pewniej ustala się opinja, iż bestjalski morderca dziewczyny ulicznej, „potwór ze Lwowa“, Hieronim Cybulski

nie jest człowiekiem normalnym.

Wnosić to można z różnorakich szczegółów z jego przeszłości i z całego zachowania się jego do ostatniej chwili.

Cybulski niejednokrotnie dawniej groził swej żonie, że „zrobi z niej gulasz“, a synkowi swemu

obiecywał w przystępie zdenerwowania, iż go ukrzyżuje.

Nawet już wówczas, gdy Cybulska, nie mogąc znieść dłużej pożycia z mężem, opuściła go, Cybulski nadsyłał jej listy z propozycją, aby „któregokolwiek dnia wieczorem odwiedziła go w ważnej sprawie“. Podejrzewając jakąś zasadzkę, Cybulska nietylko nie spełniła prośby męża, lecz

dla większego bezpieczeństwa opuściła Lwów,

przenosząc się do krewnych zamieszkałych na prowincji.

Obok jakgdyby pasji otaczania się dziewczętami ulicznemi, miał Cybulski jeszcze i inną pasję ciekawą. W kiosku swym przy ul. Poniatowskiego prowadził on najprawidłowszą

księgę handlową, podzieloną jednak na dwie rubryki.

W rubryce pierwszej zapisywał wszystkie dzienne wpływy i wydatki, w drugiej natomiast notował wszelkie dochodzące do jego wiadomości zdarzenia dnia całej dzielnicy miasta, jak różne zajścia, nieszczęśliwe wypadki, skony i t. p., dalej

własne przygody miłosne z wszystkiemi szczegółami,

zaopatrzone uwagami, wreszcie — na własnych obserwacjach opartą prognozę pogody na dzień następny, stwierdzając z zadowoleniem pisemnie wypadek sprawdzenia się jego przepowiedni.

Wszystkie te okoliczności brane są skrupulatnie pod uwagę przez psychjatrów, dokonujących obserwacji nad niezwykłym zbrodniarzem. Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że Cybulski w wyniku tych badań,

uniknie szubienicy z wyroku sądu doraźnego,

a kto wie nawet, czy miast celi więziennej, nie osiądzie nastale w zakładzie dla obłąkanych.

:::oOo:::

Wniosek redukcyjny

Do komisarza demobilizacyjnego wpłynął wczoraj wniosek zarządu kopalni „Matylda“ w Lipinach o zezwolenie na redukcję 85 robotników. Sprawa ta rozpatrzona zostanie na konferencji w dniu 16 b. m.

Kopalnia zaprowadziła tymczasem dwie do trzech świętówek w tygodniu, mając tem samem broń przeciwko zarzutom związków zawodowych.

:::oOo:::

Pobożność nie popłaca

Onegdaj wtargnął do mieszkania Wincentego Nikla w Łagiewnikach (Szkolna 16) jakiś dobrze poinformowany opryszek (Nikiel był na nabożeństwie w kościele) przeszukał je dokładnie unosząc gotówkę 80 zł. oraz przedmioty wartości 130 zł.

Złodziej był fachowcem gdyż nie pozostawił żadnych śladów które mogły by się przyczynić do ujęcia.

Pod koła samochodu

Na ul. Wolności w Król. Hucie opodal domu Nr. 49 onegdaj miał miejsce nieszczęśliwy wypadek który na szczęście nie przybrał gorszych następstw. Pod koła pędzącego tą ulicą samochodu osob. Śl. 7233 którym kierował Bernard Kochanek z W. Hajduk, wpadła w chwili przebiegania przez jezdnię 9-letnia Mela Kornhauserówna (Szpitalna 3).

Dziewczynka odniosła lekkie okaleczenia i samochodem Kochanka została odwieziona do szpitala skąd po nałożeniu opatrunku do domu rodziców.

:::oOo:::

Zderzenie samochodu z wozem

Wczorajszego popołudnia o godz. 16-ej zderzył się na szosie Król. Huckiej samochód ciężarowy Śl. 10169, kierowany przez Rudolfa Franza z Katowic (Wojciechowskie 164) z jadącym w tymże kierunku wozem dwukonnym, prowadzonym przez woźnicę Bienstoka z Król. Huty.

Samochód zdruzgotał zupełnie dyszel i odniósł sam silne uszkodzenia.

Ciekawym zbiegiem okoliczności konie, jak również woźnica i szofer wyszli z wypadku bez szwanku.

Nieludzki restaurator pobił do krwi niewinnego gościa

Mieszkaniec Nowego Bytomia pan Wiktor Raszczyk (Niedurnego 40), poskarżył się wczoraj na miejscowym posterunku policji na właściciela restauracji w N. Bytomiu — Rubosza, który, gdy bawił przed kilkoma dniami w towarzystwie swych znajomych Emila Dryndy i Franciszka Morgały, obszedł się z nim gorzej niż z zwierzęciem. Raszczyk oświadczył, że między nim a Morgałą doszło do utarczki słownej jednak to nikomu nie przeszkadzało. Restaurator zamiast umitygować gości wtrącał się w ich rozmowę a w pewnej chwili wyrzucił Raszczyka za drzwi.

Kiedy pozostawiwszy w restauracji kapelusz Raszczyk powrócił do lokalu, został przez Rubasza napadnięty i uderzony kilkakrotnie po głowie jakimś twardym przedmiotem, co pociągnęło za sobą poważne upośledzenie słuchu.

Po ukończeniu dochodzeń sprawa znajdzie się niebawem w sądzie.

Nie płacą i zwalniają z pracy

Samowola dyr. „Transportu“

W dniu wczorajszym odbyła się u komisarza demobilizacyjnego inż. Wesołowskiego konferencja w sprawie sytuacji fabryki „Transport“, która zalega z wypłatą robocizny i nie stosuje się do przepisów demobilizacyjnych.

Dyrekcja tej fabryki zwolniła w styczniu b. roku bez zezwolenia komisarza demobilizacyjnego 36 robotników.

W związku z tem sekretarz związku metalowców Paździor zwrócił się do komisarza demobilizacyjnego o skierowanie sprawy do prokuratury celem pociągnięcia dyrekcji fabryki do odpowiedzialności.

BOGDAN LOT

Jasnowłosy szatan

86

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Bezrobotny. Jan Walczak włamuje się nocną porą do grobowca rodzinnego Hartenów z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili gdy odbił wieko trumny, Ryszard Harten który został pochowany w letargu odzyskuje przytomność i zwierza się swemu wybawcy że w grobowcu są zakopane skarby bezcennej wartości. Idąc za wskazówkami Hartena, Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje metalową skrzynię, wypełnioną kleinotami. Obaj zabierają część skarbów i opuszczają grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona wespół ze swoim kochankiem, doktorem Grantem pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg.

Minęły trzy miesiące po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał się o przedstawicielstwo na Polskę wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów, z pensją 1.000 złotych miesięcznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem.

W willi Hartenowej został zamordowany dr Grant.

O morderstwo został posadzony Walczak, którego sąd skazał na dwa lata więzienia. Podczas procesu Harten nawiązuje znajomość z Ritą.

Przy pomocy „Bladego Józka" Walczak ucieka w więzienia i przychodzi nazajutrz do Rity, która mu jednak oświadcza, iż wszystko między nimi skończone.

Rita, pokłóciwszy się z Hartenem, umawia się z „Bladym Józkiem", iż on pomoże jej zdobyć skarby z grobowca.

Jednocześnie szuka skarbów Mikołaj Zubow, brat pierwszej żony Ryszarda Hartena. W rezultacie skarby zdobywa Walczak.

Walczak, który ukrywa się przed policją, spotyka pewnego wieczoru na ulicy Zosię. Stara miłość wraca i oboje są szczęśliwi.

Mija czas... W życiu Rity zachodzą dramatyczne zmiany. Straciła majątek i została bez dachu nad głową... Nikt nie chce jej przyjść z pomocą...

Rita wpada w sieci Henryka Bertona i jego żony Klary, właścicieli domu rozpusty i hazardu.

Walczak i Zosia są w Paryżu.

Tutaj poznaje Walczak Zubowa, który podczas nieobecności Walczaka i Zosi zakrada się do ich numeru i kradnie klejnoty, umieszczone w podwójnych dnach kufrów.

Rita przebywa ciągle w „domku" Bertonów. Pewnego ranka Berton zakrada się do jej pokoiku i usiłuje zmusić ją do uległości. Wtedy ona ogłusza go ciosem popielniczki w głowę, zabiera fotel i ucieka. Na ulicy spotyka Ryszarda Hartena, który zabiera ją do siebie, postanawiając wybaczyć jej wszystko.

:) * :(

Długo spoglądał w jej jasne oczy, poczem pieszczotliwie począł głaskać po głowie.

Ciężkie westchnienie wydobyło się z jego piersi, gdy powiedział ze smutkiem:

— Dlaczego byłaś dla mnie taka niedobra, Rito?... Dlaczego?

— Nie mówmy już o tem, Robercie... To, co było, minęło bez powrotnie... Teraz będzie już inaczej...

— Doprawdy?

— Tak, tak... Bo przekonałam się, że jesteś dla mnie jedynym życzliwym człowiekiem...

Przegięła się wtył i rozchyliła usta w pogodnym uśmiechu.

Ryszard nachylił się nad nią i przytknął delikatnie wargi do jej czoła.

— Nigdy nie jest zapóźno na poprawę... — rzekł poważnym głosem, ściągnąwszy brwi.

Spoglądali na siebie przez dłuższy czas w milczeniu, poczem przypadli do siebie i zastygli w długim, namiętnym pocałunku...

Poprzez szerokie weneckie okno wpadały do pokoju szerokie pasma wiosennego słońca, niecąc w jasnych włosach Rity migotliwe refleksy.

— Jak mi przy tobie dobrze... jak spokojnie... — szepnęła kobieta w upojeniu.

— A jednak wzgardziłaś moją miłością...

— Nie!... — zaprzeczyła stanowczo. — Nie przypuszczałam nigdy, że mnie kochałeś...

Ryszard nic nie odpowiedział i pokiwał tylko głową.

Dopiero później, gdy pożegnał się z Ritą, śpiesząc do biura, rzekł nawpół żartobliwie, nawpół poważnie:

— Ach, ty mój szatanie!... Jasnowłosy, piękny mój szatanie!...

ROZDZIAŁ VLII

Nie można przekreślić przeszłości...

Rita nie była jeszcze nigdy taka szczęśliwa, jak obecnie..

Po okropnych przeżyciach w domu Bertonów, po okresie upokorzeń i hańby, umiała należycie ocenić teraz swoją niezależność moralną i materjalną.

Nie mogła coprawda pozbyć się pewnego niepokoju, który ją trapił na myśl, że świadkowie, a zarazem sprawcy jej poniżenia żyją i mieszkają w tem samem mieście, z biegiem czasu jednak zapominała powoli o tem wszystkiem, co było ciemną chmurą na rozjaśnionym od kilku dni widnokręgu nowego życia.

Ryszard otaczał ją troskliwą opieką, starając się odgadnąć każde jej życzenie, którego nie wypowiadała, onieśmielona jego dobrocią.

Sprawił jej nowe stroje i otoczył zbytkiem, do jakiego była przyzwyczajona.

Często, gdy byli razem, Rita opowiadała mu o swoich strasznych przejściach po utracie willi, o niewdzięczności tych ludzi, od których miała prawo spodziewać się jakiejś pomocy.

Nie wspomniała tylko oczywiście ani słowem o swoim pobycie w „salonach" Bertona, ani o przyczynach, które wtrąciły ją w to ohydne bagno.

Ryszard słuchał tych opowieści z wielkiem zainteresowaniem, ale nie wgłębiał się w bliższe szczegóły, nie chcąc rozdrapywać świeżych jeszcze i zapewne bolesnych ran młodej kobiety.

Zależało mu na tem, by Rita rozerwała się trochę i zapomniała o swoich smutnych przeżyciach, niejednokrotnie więc proponował jej jakiś bal, czy teatr.

Ona jednak odmawiała za każdym razem, bo wolała narazie napawać się spokojem, który panował teraz w willi.

Codziennie prawie udawała się samochodem do biura Ryszarda, poczem razem wracali na obiad, i to były jej jedyne wyprawy na miasto.

Przeważnie siedziała w domu i czytała, albo też zajmowała się gospodarstwem, czyniąc to raczej z amatorstwa, niż z istotnej potrzeby, bo Harten miał gospodynię bardzo dobrą i energiczną.

Pewnego dnia, gdy Rita, prowadząc sama maszynę, jechała do biura po Ryszarda, zauważyła Lizę, która zatrzymała się przed jakąś wystawą.

Bez namysłu otworzyła drzwiczki samochodu i zawołała na nią po imieniu.

Węgierka była tak zaskoczona tem niezwykłem spotkaniem, że stanęła w miejscu, jak wryta, nie wiedząc, co to wszystko znaczy.

Zdumionym wzrokiem spojrzała najpierw na wytworną limuzynę, potem na Ritę, wreszcie wsiadła do samochodu, który ruszył szybko z miejsca.

— Rito, co się z tobą stało? — przemówiła, dreczona niepohamowaną ciekawością.

— Opowiem ci potem wszystko... Narazie chciałabym od ciebie usłyszeć coś o sprawach, które mnie interesują... Jak Berton? Żyje?

— Niestety, żyje... Opowiada o tobie jakieś niestworzone historje...

— A co takiego?

— Twierdzi, żeś go zwabiła podstępnie do swego pokoju...

— Łgarstwo!... — przerwała Rita, nie mogąc pohamować oburzenia.

— To jeszcze nic... Pozatem mówi jeszcze, że uderzyłaś go popielniczką w głowę, a potem ukradłaś mu portfel z pieniędzmi...

Hartenowa czuła jak krew na płynęła jej gorącą falą do głowy.

I tym razem zaprzeczyła, jednak już nie tak energicznie, jak przedtem.

— To nieprawda!... On kłamie bezczelnie, bo się boi żony!... Ty chyba wiesz, Lizo, po co on przyszedł do mego pokoju, prawda? Próbował wziąć mnie siłą, ale w ostatniej chwili udało mi się złapać popielniczkę i ogłuszyć go uderzeniem w skroń...

— Mogłabyś go zabić...

— Nie żałowałabym tego zupełnie, bo to jest łotr bez czci i sumienia... — Zamyśliła się nad czemś, poczem zadała Lizie pytanie: — A jak sadzisz, czy on dał znać o tem policji?

— Nie wiem... Wogóle, mam wrażenie, że Berton sam zabardzo boi się policji i woli nie przypominać jej o swojem istnieniu...

— Tak myślisz? — rzekła Rita i oczy jej zabłysły jasnem światłem.

— Jestem pewna, że tak jest, bo to wszystko, co robi Berton jest przecie ścigane przez prawo... — odpowiedziała dziewczyna z przekonaniem. — A wiesz Rito, bardzo się zmartwiłam, gdy dowiedziałam się o twojej ucieczce... Tak bardzo przyzwyczaiłam się do ciebie i tak już zżyłyśmy się z sobą... Ale widzę, że dałaś sobie jakoś radę...

— O, tak...

— Czyj to samochód? Ślicznie jesteś ubrana i zupełnie niepodobna do siebie...

— Wyobraź sobie, że przypadkowo spotkałam na ulicy swego dawnego przyjaciela, który zaopiekował się mną serdecznie...

— To chyba bardzo bogaty człowiek...

— Bardzo... I taki dobry i szlachetny...

— Nic mu nie powiedziałaś o Bertonie?

— Nie... Bo i poco ma o tem wiedzieć? Chociaż jestem pewna, że nie robiłby mi z tego powodu żadnych wyrzutów, bo ostatecznie nie moja w tem była wina...

(Dalszy ciąg jutro)

Burzliwy przebieg strajku generalnego

Prowincja francuska w ogniu krwawych walk

LONDYN. 13.2. — Po wznowieniu komunikacji telefonicznej nadchodzą z Paryża relacje o przebiegu strajku generalnego.

Z doniesień tych wynika, że mimo, iż strajk zapowiedziany był już od 5 dni, przeprowadzony został zaledwie w 60 procentach.

Większa część fabryk i innych przedsiębiorstw była czynna, aczkolwiek nie w rozmiarach normalnych. Demonstracje w Paryżu miał przebieg spokojny, jedynie w dzielnicach zdecydowanie komunistycznych doszło do niegroźnych zresztą starć z policją.

Telefony były czynne przez cały dzień. Unieruchomiono jedynie połączenie z prowincją i zagranicą. Komunikację tramwajową i autobusową unieruchomiono dopiero popołudniu i to nie ze względu na brak personelu chętnego do pracy, lecz dlatego, aby nie powodować zajść, zanotowano bowiem kilka wypadków obrzucenia tramwajów kamieniami przez strajkujących. Z tego samego powodu unieruchomiono metro o g. 7-ej wiecz.

Natomiast z prowincji nadeszły wiadomości o burzliwym przebiegu strajku. Do najgroźniejszych zajść doszło wieczorem **w Marsylji.**

Ośrodkiem zajść był plac giełdowy, gdzie podczas strzelaniny zranionych zostało 5 policjantów i 12 demonstrantów. Strajkujący z okienek strychowych i z dachów ostrzeliwali patrole policyjne.

Kilkakrotnie atakowano policjantów na ulicach, tak, że policja również musiała zrobić użytek z broni palnej, przyczem po obu stronach padło kilkunastu rannych.

Jeszcze po północy oddział policji dostał się pod silny ogień ukrytych w zasadzce komunistów. Czterej policjanci i jeden inspektor policji zostali poranieni. Sprawcy zdołali zbiec. Na ulicach miasta kilkakrotnie pojawiał się samochód osobowy, z którego komuniści ostrzeliwali w biegu policjantów. Policja dwukrotnie usiłowała nadaremnie zatrzymać auto. Udało się to dopiero za trzecim razem przez przestrzelenie opon. Trzech strzelców komunistycznych aresztowano.

Do strzelaniny między policją i komunistami doszło także w **Miluzie.** Aresztowano tu 30 komunistów, przy których znaleziono rewolwery.

W Ljonie podczas starć zranionych zostało kilkanaście osób. Policja zdołała jednak sytuację opanować.

W Tulonie tłum demonstrantów zaatakował robotników arsenału, udających się pod opieką policji do pracy. Podczas strzelaniny zranieni zostali 3 policjanci i trzej demonstranci.

W starciach **w Nantes** trzej policjanci zostali w bestjalski sposób ciężko poranieni nożami w plecy. Ponieważ siły policyjne okazały sę za słabe dla wprowadzenia spokoju, wezwano posiłki żandarmerji i gwardji cywilnej. Sytuację opanowano dopiero koło północy.

W Valenciennes. gdzie strajk objął 20 proc. górników i 25 proc. metalowców, demonstracje i starcia z policją trwały do północy. Aresztowano tam 17 osób. Kilka osób jest rannych. Hasłem do demonstracyj było aresztowanie przez policję pewnego pijanego prowokatora.

W Oranie pogotowie policyjne nie dopuściło do żadnych zajść. W mieście tem, jedynem we Francji, służba pocztowa odbywała się normalnie przy pomocy części urzędników pogotowia technicznego obywateli.

Robotnicy portowi **w Hawrze** próbowali kilkakrotnie szturmem zdobyć dworzec. Raz nawet udało im się wyważyć bramy do budynku dworca, podczas strzelaniny jednak, jaka się wywiązała, zostali wyparci.

W Lille zanotowano szereg aktów sabotażowych. Tramwaje musiały zjechać do remizy, ponieważ przewody elektryczne i szyny były w wielu miejpolicji aresztował 48 ludzi, ujętych na gorącym uczynku rozkręcania zwrotnic tramwajowych.

Strajk w szkołach był tylko częściowy. Większość nauczycieli, bo 70 proc., usłuchała wezwania ministra oświaty i prowadziła normalnie zajęcia szkolne.

NAPAD NA WIĘZIENIE

PARYŻ, 13. 2. Z Milhuzy donoszą, że ogromne tłumy manifestantów otoczyły wczoraj gmach więzienia O g. 3-ej nastąpiło starcie tłumu z policją. Manifestanci używali cegieł jako pocisków. Szereg osób, w tem kilku policjantów, odniosło rany. Zamieszki trwały do godziny 4-ej popołudniu.

:::oOo:::

RADIO

KATOWICE, Środa 14 lutego.

7.00: „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt 7.55: Chwilka gospdoarstwa domowego 11.50: Wiadomości bieżące 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka (płyty). 12.30: Wiadomości meteorolog. 12.33: Muzyka (płyty). 15.20: Wiadomości giełdowe, eksportowe i gospodarcze. 15.40: Recital fortepianowy Very Neumark 16.10: Program dla dzieci: Pogawędka p. t. „I to i owo“. Piosenki. „Więcej niż król“. 16.40: Skrzynka pocztowa. 16.55: Koncert kameralny Kwartetu Smyczkowego“. 17.50: Muzyka (płyty). 18.00: „Widzenie Fausta czyli postępy teletechniki“. 18.20: Transmisja z Konserwatorjum w Warszawie recitalu organowego. 18.40: Pieśni w wyk Stanisława Znicza (baryton). 19.05: Rozmaitości. 19.10: „Gospodyni śląska“ 19.25: Felieton p. t. „Cierpienia i zwycięstwa twórców“. 19.40: Wiadomości sportowe. 20.00: „Myśli wybrane“. 20.02: Muzyka (płyty). 20.15: Transmisja z Konserw. Muzycz. w Warszawie koncertu Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 21.15: „Przemysł ludowy na Huculszczyźnie“ .21.30: Recital śpiewaczy. 22.00 — 23.00: Muzyka rumuńska (płyty).

Flaszką w głowę artysty

Onegdaj bar „Monopol“ w Katowicach był w godzinach przedpołudniowych terenem przykrej sceny jaką wywołała jedna z zajętych w restauracji „Monopol“ fordanserka Różańska.

Pani Różańska bawiła przy jednym stole w towarzystwie d-ra Libera i znanego artysty-malarza p. Kotwicz-Gilewskiego.

W pewnej chwili doszło między p. Różańską a p. Gilewskim do ostrej wymiany słów, przyczem p. Gilewski miał wypowiedzieć pod jej adresem pewne obraźliwe słowo. W tejże samej chwili obrażona fordanserka powstała od stołu i chwyciwszy flaszkę z likierem w rękę uderzyła całą siłą w głowę p. Gilewskiego tak, że flaszka rozbiła się na drobne kawałki raniąc odłamkami głowę i twarz malarza.

Po tym incydencie wojownicza tancerka opuściła lokal, natomiast p. Gilewskim zaopiekowali się przyjaciele, którzy odprowadzili go do lekarza.

:::oOo:::

Nowe drużyny harcerzy na Śląsku

Jak się dowiadujemy na terenie woj. śląskiego jest obecnie 207 drużyn młodzieży harcerskiej nie licząc kół starszych harcerzy i gromad zuchowych. Ostatnio powstały nowe drużyny w Brzezinach śl., w Dąbrówce Wielkiej, Szopienicach, w Strumieniu i w Kostuchnie.

W ostatnich dniach objął Komendę Hufca Harcerzy w Katowicach znany działacz harcerski, harcmistrz Dr. Józef Bielec były Komendant Chorągwi Harcerzy w Krakowie.

:::oOo:::

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Środa 14.2 „Klub kawalerów“ o g. 19 (dla bezrobtnych).

Czwartek 15.2 „Firma“ o godz. 20.

Środa 14.2 „Klub Kawalerów“ 19 (dla bezrobotnych).

Czwartek 15.2. Firma. 20.

Sobota 17.2. Firma. 20.

Niedziela 18.2. Akademja Morska. 11.

TEATR DLA BEZROBOTNYCH

Dziś, w środę 14 b. m. o godz. 19 odbędzie się w Teatrze Polskim przedstawienie dla bezrobotnych. Odegrana zostanie świetna komedja Bałuckiego „Klub Kawalerów“. Bezpł. bilety wydaje Miejski Komitet dla spraw bezrobocia.

Nie ufać agentom i domokrążcom

Ostrożność nigdy nie zawadzi

Wśród mieszkańców miast i miasteczek Śląska kręcą się liczni agenci między którymi nie brak oszustów i nabieraczy.

M. in. systemem domokrążnym pracują agenci kieleckiej firmy „Emalit“, zbierający zamówienia na powiększenia fotograficzne i portrety emaljowane w obramowaniu.

Otóż z kół naszych Czytelników dochodzą skargi na niesolidarność firmy „Emalit“ która za drogie pieniądze przesyła za zaliczeniem pocztowem marnie wykonane powiększenia a ponadto ramy są tandetne, a opakowanie tak niedbałe, że przesyłka przychodzi do rąk adresata w stanie uszkodzonym i niezdatnym.

Gdyby firma „Emalit“, do której poszkodowani zwracali się kilkakrotnie z reklamacjami, zechciała naprawić swój błąd — wszystko byłoby w zupełnem porządku; tymczasem firma stosuje system, który nie świadczy dobrze o jej solidności, mianowicie nie odpowiada na korespondencję.

Należy więc mieć się na baczności przed agentami wspomnianej firmy.

Coraz więcej warjatów

W latach powojennych zwiększyła się znacznie frekwencja w zakładach psychjatrycznych. W dwuch istniejących na Śląsku zakładach w Rybniku i Lublińcu wynosiła liczba pacjentów w r. 1922 — 900 osób, obecnie mieści się w zakładach ponad 1000 umysłowo chorych.

Znamienny znak kryzysowych czasów.

ABONAMENT miesięczny w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz 1 łamowy opisowe zł 2.50 specjalne zł 1.30, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor: Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach P. K. O. Nr. 300.277 Druk. „Prasa Polska“ S. A.